

179 procent zysku w 16 dni na kryptowalutach



Od początku roku bitcoin stracił połowę wartości, co wcale nie oznacza, że na kryptowalutach nie da się dziś dużo zarobić. Oparta o kryptowaluty metoda finansowania młodych firm pozwala inwestorom zyskać średnio 179 procent w 16 dni.

IPO to angielski skrót od pierwszej oferty publicznej akcji na giełdzie, lecz także najbliższy odpowiednik gorącego w ostatnich latach terminu ICO, czyli analogicznego procesu, tyle że z wykorzystaniem kryptowalut. W ICO młode firmy zbierają kapitał, sprzedając tokeny, którymi inwestorzy później mogą handlować. Przedsiębiorstwa natomiast otrzymują za tokeny kryptowaluty, które mogą spieniężyć i przeznaczyć na swój rozwój.

Korzystają firmy, inwestorom też nie wypada narzekać

Według badania PwC z czerwca, tylko w pięciu miesiącach br. przeprowadzone 537 ICO zebrały 13,7 mld dolarów. To dwukrotnie więcej niż w całym ubiegłym roku. Średnia zebranych w takiej formie pieniędzy także bardzo szybko rośnie. W tym roku wynosi ona 25,5 mln dol. na pojedyncze przeprowadzone ICO, podczas gdy rok temu wynosiła 12,8 mln, a w 2016 r. 5,1 mln. Jak szybko rozwijał się rynek kryptowalut i ta forma zbierania kapitału, świadczyć może średnia wielkości ICO sprzed niespełna pięciu lat – w 2013 r. wynosiła ona zaledwie 400 tys. dolarów (i dwa przeprowadzone ICO).

Realizacja ICO najlepiej udaje się w USA, gdzie w poprzednim roku zamknięto ich 87, a przez pięć miesięcy br. uzbierało się już 56. Pod względem sumy wartości transakcji USA były także na pierwszym miejscu w ubiegłym roku (1,7 mld dol.), choć w tym roku przez dwa duże ICO (EOS i Telegram) odpowiednio Kajmany i Brytyjskie Wyspy Dziewicze wysunęły się na pierwsze miejsce.

Rosnąca zarówno liczba, jak i wartość ICO to pozytywna wiadomość dla młodych firm. Poszkodowani w całym procesie nie są też inwestorzy. Według badania przeprowadzonego przez naukowców z Boston College, ICO poddane analizie (dane z 4 tys. ICO o wartości 12 mld dol.) przyniosły inwestorom średnio 179 proc. zysku w ciągu 16 dni od pierwszego notowania na giełdzie kryptowalut. A przecież pod średnią mogą kryć się także potencjalnie straty czy przypadki oszustw, po których firmy znikają z pieniędzmi. Jeżeli jednak przyjąć utratę całego kapitału dla przedsiębiorstw, których tokeny przestały być notowane w ciągu 60 dni, wg w/w raportu inwestorzy nadal niemalże podwoili swój początkowy kapitał – średni zysk wynosił 87 proc.

Gdzie trudne szacunki, tam szansa na ponadprzeciętny zysk

Czynników determinujących takie duże przeciętne zwroty z zainwestowanego kapitału można wymienić kilka. Już samo wspomniane ryzyko utraty części lub całości pieniędzy i praktyczny brak regulacji wymusza istotną premię do zysku. W przypadku ICO nie mamy także do czynienia z tak dokładną wyceną, jak w przypadku standardowych ofert IPO, gdzie wyspecjalizowane firmy spełniają funkcję gwaranta emisji pomagającej m.in. oszacować rzeczywistą wartość.

W przypadku start-upów, małych firm czy wręcz projektów, które istnieją wyłącznie na papierze, wiarygodne oszacowanie wartości jest bardzo trudne. Ciężka jest także ocena potencjalnego popytu, z jakim dane ICO może się spotkać, co także ma istotny wpływ na cenę. W efekcie mamy często do czynienia ze znacznie zaniżoną ceną w ICO, która później notuje szybkie wzrost, kiedy tokeny są już notowane.

Czy takie istotne zyski dla inwestujących w ICO będą w stanie się utrzymać? Wiele wskazuje, że nie. Stopa zysku już zaczęła nieco spadać. Firmy, które zamierzają przeprowadzić ICO mają coraz więcej danych poprzednich takich przeprowadzonych procesów, co ułatwia ocenę potencjalnego popytu i ustalenie lepszej (dla nich) ceny. Coraz bardziej popularna staje się sprzedaż tokenów, tzw. pre-ICO, która również działa jako czynnik ograniczający potencjalną stopę zwrotu z zasadniczej oferty. Rosnący, choć powoli, poziom regulacji i świadomości ICO najprawdopodobniej z czasem będzie ograniczać ponadprzeciętne zyski osiągnięte w tym procesie.